

ANNA KUCZ

Katedra Filologii Klasycznej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach
pl. Sejmu Śląskiego 1, 40-032 Katowice
Polska - Poland

VADE MECUM – ARNOBIAŃSKA RECEPТА NA EDEN

ABSTRACT. Kucz Anna, „*Vade mecum*” – *Arnobiańska recepta na Eden* (*Vade mecum* – the Arnobian prescription for Eden).

The article describes Arnobius, a rhetorician at Sicca Veneria, a pagan who, from fear of the final condemnation, converted to Christianity. An analysis of his work *Adversus Nationes* indicates that, to him, the secret of eternal happiness lies in immortality, which can only be achieved through care for the salvation of the soul. Rational contemplation of God in the earthly life is a basic prerequisite of that salvation.

Key words: Arnobius, *Adversus Nationes*, classical tradition, Latin literature.

Wczytując się w *Adversus Nationes* Arnobiusza, doświadcza się specyficznych doznań. Zarówno samego autora, jak i jego dzieło przysłania jego żona, którą niegdyś poznał, flirtował z nią, by w końcu ją poślubić na dobre i na złe. I jeśli czasami mówił źle o swej starej towarzyszce, nigdy nie brał pod uwagę z nią rozwodu¹. Choć był to ślub pogański, jednak wielce wówczas ceniony, bo sam Cyceon chrześcijański, Laktancjus, zapisał się do szkoły arnobiańskiej, aby obcować z jego małżonką. Aż dziw bierze, że podobnie zrobiło wielu innych, że Arnobiusz na to się godził, a nikomu nie przeszło nawet przez myśl, aby się z niej wyśmiewać czy nazywać ją kobietą lekkich obyczajów. Wszyscy zgodnie określali ją wdzięcznym imieniem retoryka. A gdy ją już wykorzystali, stawali się retorami bądź oratorami, nierzadko jednym i drugim.

Dziś możemy znaleźć w literaturze pod hasłem Arnobiusz informację, iż był on za panowania Dioklecjana cenionym nauczycielem retoryki w Sicca Veneria. Choć często pomija się miejsce, datę, okoliczności jego narodzin i śmierci, jest prawdopodobne, że tam się urodził, gdyż miasto to wówczas nie było na tyle znaczące, aby przyciągać zagranicznych retorów. Pierwot-

¹ H. le Bonniec, *Arnohe. Contre les Gentils*, t. 1, Livre 1, Paris 2002, s. 8.

nie Arnobiusz był więc poganinem. Jako orator zwalczał zawzięcie chrześcijan. Paradoksalnie jedynym zaś jego dziełem, które zachowało się jest *Adversus Nationes (Przeciw poganom)*. Wydawać by się mogło, iż jest to antagonizm irracjonalny. Nie czas jednak na wysuwanie pochopnych wniosków. Przyjrzyjmy się w skrócie jego doczesnej wędrówce po meandrach myśli. Arnobiusz otrzymał wykształcenie typowe dla ówczesnych ludzi.

Znajomość literatury greckiej i łacińskiej nabył poprzez lekturę dzieł łacińskich i greckich autorów, mniej bądź bardziej znanych i czytanych. W ten sposób sam mógł konfrontować mitologiczne tradycje wschodnie i zachodnie dotyczące koncepcji Boga, a także wszelkich manifestacji religijności czy pobożności. Arnobiusz miał wiele dylematów. Czerpiąc duchową strawę z nabytej wiedzy, był niestrudzonym poszukiwaczem, matematykiem szukającym rozwiązania swoich problemów i niejasności. Wyłącznym i jedynym kluczem do sukcesu wydało mu się chrześcijaństwo. Zgodnie z informacją Hieronima, Arnobiusz w późnej starości zdecydował się prosić o chrzest. Decyzję miał podjąć pod wpływem snu. Biskup jednak, mając wątpliwości co do tak nagłego nawrócenia, poprosił go o napisanie apologii przeciw poganom, która miała być pewnego rodzaju zadatkem ze strony retora, by wyprosić sobie chrzest. Tak powstało dzieło, w którym Arnobiusz ujawnia swój wszechstronny umysł oraz porywcze usposobienie w poszukiwaniu prawdy. W nim zaznacza swe bogate doświadczenie filozoficzne i retoryczne. To jedyne zachowane dzieło Arnobiusza – siedem ksiąg apologii *Przeciw poganom* – które niektórzy oceniają z punktu widzenia chrześcijańskiego jako niedojrzałe, chociaż nie pozbawione zapału i wigoru apologetyczno-misjonarskiego. Szczególnie wyjątkowe wydają się jego teorie na temat pochodzenia i warunkowanej nieśmiertelności duszy. Co do snu, który miał skłonić Arnobiusza do nawrócenia się na chrześcijaństwo, to nie można go inaczej traktować jak *locus communis*, przywołany przez Hieronima, aby uwydatnić siłę transcendentną, która skłoniła z jednej strony retora do nawrócenia się na chrześcijaństwo, z drugiej strony – biskupa do poddania go próbie pewnego rodzaju „palingenezy”, aby za pomocą nowego dzieła, broniącego chrześcijan, wyrzekł się tego, co głosił we wcześniejszych dziełach przeciw nowej wierze.

Na podstawie tychże wzmianek można zrozumieć, dlaczego chrześcijaństwo Arnobiusza badaczom literatury i teologom przedstawia się w sposób problematyczny i enigmatyczny w historii apologetyki. Przypomnijmy, z jaką sympatią Concetto Marchesi w *Historii literatury łacińskiej* przedstawia sylwetkę Arnobiusza i wyłania również jego aspekt psychologiczny. Otóż retor z Sicca Veneria jest przykładem poganina, który się spieszy, by „wejść” do chrześcijaństwa i wchodzi do niego z ogromnym bagażem pogańskim, ze swobodą i niezwykłą naturalnością, poruszając się pomiędzy

zasadami platońskimi, neoplatońskimi, stoickimi, epikurejskimi, akceptując jedne, a odrzucając drugie, w zależności od tego, czy są dalekie, czy bliskie przesłaniu chrześcijańskiemu. Jednak on okazuje się nie tyle zafascynowany wiarą i nauką chrześcijańską, ile owładnięty strachem przed ostatecznym potępieniem. Apologeta w sposób przesadny stwierdza i zachęca na końcu drugiej księgi: „ne obrepat dies extremus et inimicae mortis reperiamur in faucibus”². Marchesi uważa, iż celem napisania siedmiu ksiąg *Adversus Nationes* było raczej pomniejszenie znaczenia starych kultów i starych systemów racjonalnych. Wreszcie Marchesi konkluduje w ten sposób:

Bardziej niż katechetą chrześcijańskim jest zapalonym zdrajcą poganizmu. Pół wieku po Cyprianie, w Afryce, gdzie przelana została krew w obronie chrześcijaństwa, pogański retor poszukuje wiary, która uchroni go przed śmiercią i znajduje ją w religii chrześcijańskiej, szukając więc zgody pomiędzy starym przyzwyczajeniem rozumowania a nową koniecznością wiary, aby się zbawić, odrzucając wszystkie wartości człowieka, który jest głupi, nikczemny i nędzny, stworzony nie przez Boga najwyższego, ale przez jakąś nieznaną, niższą moc niebieską. [...] Chrześcijaństwo Arnobiusza nie jest racjonalne, ale emocjonalne; jego poglądy nie są ani platoniczne, ani stoickie, ani chrześcijańskie. Zwłaszcza irracjonalna jest jego koncepcja duszy śmiertelnej, która osiąga nieśmiertelność, pod warunkiem że zbliży się do Boga. Owa koncepcja odsłania, że jego rzeczą konieczną i ostateczną jest wyrwanie się śmierci³.

Co do koncepcji duszy włoski uczonec ma po części rację. Jednak należałoby dokonać komparatystycznej analizy zagadnień natury duszy, ujętych w koncepcji filozoficznej Heraklita i Arnobiusza. Z pobieżnej analizy ich dzieł (*O naturze* i *Przeciw poganom*) wspólny mianownik stanowi pogląd, iż zarówno dla laika, jak i chrześcijanina wyrok o duszy jest jednoznaczny – jest śmiertelna. Powyższa sentencja nie może jednak stanowić finalnej interpretacji meritum zagadnienia. Należy zwrócić szczególną uwagę na heraklitejski logos oraz arnobiańskie przekonanie o żywocie wiecznym w Chrystusie, które mają więcej wspólnego, niż dotychczasowe sugestie podkreślające powiązania Arnobiusza z Platonem⁴. Podobnie nie można się całkowicie zgodzić ze stwierdzeniem włoskiego uczonego, że Arnobiusz nie zna poglądów chrześcijańskich. Spróbujmy rozważyć tę istotną tezę.

„Chrześcijaństwo to jeden z wielu możliwych sposobów postrzegania uniwersum”⁵ – w ten sposób wypowiedział się na temat chrześcijaństwa

² Arnobius, *Adversus Nationes*, II, 78, [w:] C. Marchesi, *Arnobii Adversus Nationes L. VII* (Corpus Scriptorum Latinorum Paravianum 62), Torino 1953 (dalej cyt.: AN).

³ C. Marchesi, *Storia della letteratura latina*, vol. II, Milano-Messina 1965, s. 443.

⁴ Cf.: A. Kucz, *Destino dell'anima nella dottrina di Eraclito e di Arnobio*, „Scripta Classica” vol. 4, Katowice 2007, s. 18-25.

⁵ F. Schleiermacher, *Mowy o religii*, przeł. J. Prokopiuk, Kraków 1995, s. 291.

Friedrich Schleiermacher. Wypowiedź tę trafnie zinterpretował Friedo Ricken, przywołując słowa św. Pawła z Listu do Rzymian: „Wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Jezusie Chrystusie” (3, 23-24)⁶. Podobną interpretację odważę się zastosować, analizując arnobiańską koncepcję dotyczącą przeznaczenia człowieka. W tym celu należy najpierw przeanalizować dość zawiłą – i sprzeczną na pierwszy rzut oka z doktryną chrześcijańską – genezę i naturę człowieka w wydaniu Arnobiusza.

Esencjonalnie rzecz biorąc, według Arnobiusza, Bóg jest stwórcą całego uniwersum, jednak porządek naturalny panujący w świecie nie został przez Niego ustanowiony. W ten porządek naturalny wpisany jest również człowiek, którego niedoskonała budowa i skażona natura nie pozwala na to, by nazywać się dziełem Boga. „Bóg Najwyższy człowieka nie stworzył” – tę myśl Arnobiusz w *Adversus Nationes* powtarza kilkakrotnie. Dopuszcza jednak inną możliwość, a mianowicie stwórcą człowieka są jacyś mniejsi bogowie⁷. W tej kwestii powołuje się na koncepcję Platona, wyrażoną w *Timajosie*, w którym przedstawia oryginalny mit kosmogoniczny, zbliżony do kosmogonii kreacyjnej. Według Platona, świat został stworzony przez demiurga, nazywanego również bogiem⁸. Boski budowniczy świata zwraca się do bogów Olimpu, których stworzył, by ukończyli jego dzieło, gdyż on sam tego zrobić nie chce i nie może. Wolą bowiem jego jest stworzenie istot żywych, ale śmiertelnych, a to, co on stwarza, śmiertelnym być nie może⁹. Idąc tym tokiem rozumowania, Arnobiusz mówi, że

wpada w przestępstwo świętokradztwa i bezbożności, kto wyobraża sobie, że człowiek jest przez Boga Najwyższego stworzony. Człowiek, który jest rzeczą nieszczęśliwą i godną litości, która żałuje, że istnieje, która nienawidzi i oplakuje własne uwarunkowania, która rozumie, że nie ma innej przyczyny jej stworzenia jak ta, aby

⁶ F. Ricken, *Filozofia religii*, przeł. P. Domański, Kęty 2007, s. 185.

⁷ AN, II, 52.

⁸ Platon, *Dialogi. Timajos*, 27,C.

⁹ Platon, *Dialogi. Timajos*, 41, B-C, przeł. W. Witwicki, Kęty 2005: „Bogowie, dzieci boże, których ja wykonawcą jestem i ojcem, bo dziełem moim jesteście; to, co ja zrodziłem, nie ulega rozkładowi, bo ja tak chcę. Wszechświat jest złożony, więc jest rozkładalny, ale chceć rozkładu tego, co tak pięknie zharmonizowane i trzyma się dobrze, może tylko to, co złe. Dlatego też, skoro żeście się urodzili, nieśmiertelni nie jesteście, ani nierozkładalni w ogóle, ale nie ulegniecie rozkładowi, ani was śmierć nie spotka, bo was moja wola wiąże, a to jest więź jeszcze większa i potężniejsza niż te spójnie, które was związały przy powstawaniu [...] Dotychczas jeszcze pozostają trzy rodzaje, nie zrodzone dotąd. Jak długo one na świat nie przyjdą, wszechświat będzie nie dokończony [...] Gdybym ja zrodził je sam i one by ode mnie życie dostały, byłyby równe bogom. Aby więc były śmiertelne, a ten wszechświat żeby był istotnie całkowity, weźcie się wy zgodnie z naturą, do wykonywania istot żywych i naśladowanie moc moją, objawioną przy waszym powstaniu”.

istniała materia, gdzie może się zło rozprzestrzeniać, aby zawsze była biedna, której cierpieniami może się paść nie wiem jaka siła tajemna i okrutna, wroga człowiekowi¹⁰.

Jesteśmy więc żalnymi stworzeniami, oplakującymi swój los. Pomiedzy człowiekiem a Bogiem istnieje ogromna przepaść, której nic nie jest w stanie zapełnić. Według Krzysztofa Homy, jest to przepaść „ontologiczna”. Na jaw wychodzi skrajny pesymizm antropologiczny Arnobiusza¹¹, który uważa, że wszystkie rozmyślania, poszukiwania, badania i zgłębianie, kim jesteśmy, do kogo należymy, kogo uważamy za ojca, co robimy w świecie – prowadzą do poznania, iż jesteśmy zwierzętami podobnymi do innych zwierząt i niewiele się od nich różniącymi¹².

Analiza powyższych myśli Arnobiusza na tym etapie pozwala przypuszczać, że nie znał właściwej doktryny chrześcijańskiej, gdyż zakładał istnienie wielu bogów, a co za tym idzie utożsamiał się z kreacjonizmem politeistycznym¹³. Arnobiański tok myślenia deprecjonuje Księgę Rodzaju, w której Bóg stwarza świat i człowieka. Uwidacznia się wyraźny dysonans pomiędzy biblijną historią stworzenia, w której Bóg stwarza człowieka na swój obraz i podobieństwo, aby go do siebie przygarnąć, a arnobiańską wizją marności i nieszczęsnosci człowieka, skażonego, niedoskonałego, niegodnego Boga Najwyższego, któremu tylko wrodzona pycha pozwala nazywać Boga Ojcem i rościć sobie prawo do nieśmiertelności. Arnobiusz reprezentuje postawę pogardy dla tego, co ludzkie – jego ciała i kondycji, a nawet duszy. Należy zaznaczyć, że zjawisko to było chorobą nie tylko Arnobiusza, ale dość powszechną w całej kulturze tego okresu, osiągając ekstremum w zabarwieniu chrześcijańskim i gnostyckim. Jej symptomy ujawniają się w nieco łagodniejszej formie wśród pogan o wychowaniu czyisto helleńskim.

Eric Robertson Dodds postrzega całe to wydarzenie „mniej jako infekcję z zewnętrznego źródła, a bardziej jako endogenną neurozę, wskaźnik intensywnego i szeroko rozprzestrzenionego poczucia winy”¹⁴. Według niego, podłoże tej neurozy tkwi w materialnej nędzy III w. n.e., która sprzyjała wystąpieniu tego zjawiska, ale nie ona je spowodowała, ponieważ jego po-

¹⁰ AN, II,46, przeł. K. Homa, w: K. Homa, *Między gnosis a pistis. Arnobiusz z Sicca. Filozof media qualitatis*, Kraków 2000–2004, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/F/FD/arnobiusz_05.html

¹¹ Ibidem.

¹² AN, II,16.

¹³ Problem politeizmu u Arnobiusza omawia m.in. B. Amata, *Problemi di antropologia arnobiana*, Roma 1984, s. 137–144.

¹⁴ E. R. Dodds, *Pogaństwo i chrześcijaństwo. Niektóre aspekty doświadczenia religijnego od Marka Aureliusza do Konstantyna Wielkiego*, przeł. J. Partyka, Kraków 2004, s. 42.

czątek sięga o wiele głębiej¹⁵. Ukazanie człowieka w tak ponurych kolorach nie jest czymś nowym w literaturze starożytnej.

W Starym Testamencie niejednokrotnie przeklina się dzień, w którym się człowiek narodził. Zarówno w greckiej, jak i rzymskiej literaturze klasycznej znajdujemy przykłady opisujące nieszczęśliwe położenie człowieka. Arnobiusz w sposób ironiczny przedstawia obraz człowieka w funkcji jego zdolności intelektualnych. Jego zdaniem, ten cenny i w rozum wspaniały wyposażony człowiek wcale nie jest lepszy od owcy, raczej bardziej tępy niż drewno i kamień. Poza tym nie zna ludzi i w głuchej samotności spędza czas leniwie, nadaremnie będąc zdrowym¹⁶. Skrajny pesymizm marność żywota, przyrównanie człowieka do osiołka, wołu, konia, wielbłąda, psa czy papugi zmuszonych do nauki poprzez wytrwale powtarzanie, określanie jego możliwości jako bardziej tępych niż drewno i kamień, przekonanie o daremności dbania o zdrowie – nie daje optymistycznych perspektyw na witalność, zaangażowanie, realizację i spełnienie się człowieka w świecie, w którym żyje, czy po prostu zwyczajną ludzką radość, nie wspominając o jego wymiarze duchowym, w którym mógłby z potrzeby (a nie z przymusu czy strachu) troszczyć się o zbawienie duszy swej i szczęście wieczne.

Według Arnobiusza, obecność człowieka w świecie nie przyczynia się do udoskonalenia miejsca, w którym żyje. Wszelkie wysiłki bowiem i zmagania podejmowane są przez człowieka jedynie w celu zaspokojenia własnej wygody i nigdy poza granice użyteczności nie wychodzą¹⁷. Przedstawiając taką wizję ograniczeń, które *a priori* definiują fundamentalną sytuację człowieka w świecie, Arnobiusz nie przestaje nawoływać: zabierzcie się za poznanie Boga Najwyższego! Chodzi o zbawienie waszych dusz! Tylko poznanie Boga i Jego kontemplacja daje duszy gwarancję, że nie będzie potępiona¹⁸:

Res vestra in ancipiti sita est, salus dico animarum vestrarum, et nisi vos adplicatis dei principis notioni, a corporalibus vinculis exsolutos expectat mors saeva, non repentiam adferens extinctionem sed per tractum temporis cruciabilis poenae acerbitate consumens¹⁹.

Wasze położenie jest zagrożone – chodzi mi o zbawienie waszych dusz – jeśli nie zabierzecie się za poznanie Boga najwyższego, oczekuje was okrutna śmierć po tym, jak zostaniemy uwolnieni z więzów naszego ciała, śmierć, która nie przynosi natychmiastowej zagłady, lecz w odstępach czasu nas pożera, poprzez kary okrutnych cierpień²⁰.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ AN, II, 25.

¹⁷ AN, II, 37.

¹⁸ AN, II, 61.

¹⁹ AN, II, 61.

²⁰ Przeł. K. Homa, w: K. Homa, op. cit.

Zagadnienia związane ze śmiercią i życiem wiecznym, należące do nauki o rzeczach ostatecznych – eschatologii – są punktem centralnym rozważań w *Adversus Nationes* Arnobiusza. Dla Arnobiusza rzeczą niewątpliwą jest, że przeznaczeniem człowieka jest niebo, kraina wiecznej szczęśliwości. Retor z Sicca Veneria krytykuje magów i ich praktyki, bo w rezultacie są bezskuteczne i nie pozwolą człowiekowi w osiągnięciu szczęścia wiecznego. Tylko poznanie i kontemplacja Boga Najwyższego – Pierwszego, w odróżnieniu od bóstw pomniejszych – jest prawdziwym kultem, zapewniającym nieśmiertelność. Od Boga zależy, czy człowiek uprawiający ascezę będzie w stanie ograniczyć swoje potrzeby życiowe. Kontemplacja i poznanie Boga jest niezbędnym etapem życia ascetycznego prowadzącego do nieba²¹. Tradycja filozoficzna – wymieńmy tu Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu – zna tezę, wedle której kontemplacja stanowi najwyższą formę działalności: ostatecznym celem działania jest szczęście, a najwyższą formą szczęścia jest *theoria* – kontemplacja, ale nie bierna kontemplacja, a prawdziwa siła przeobrażająca i twórcza²².

Zdaniem Arnobiusza, Bóg, który rozporządza ludzkim zbawieniem, niczego nie zapewnia i niczego nie gwarantuje w tym ziemskim życiu. Toteż człowiek nie powinien obawiać się wyzwolenia z więzów ciała, które utrudniają dotarcie do nieba, nawet jeśli trzeba przyjąć postawę męczeńską²³. Zarówno dla neofity z Sicca Veneria, jak i dla Ojców Kościoła prześladowania stają się środkiem zdobycia wolności:

Itidem et vos flammis exiliis cruciatibus beluis, quibus corpora lancinatis et divexatis nostra, non vitam eripitis nobis, sed pelliculis relevatis et cutibus nos nescii, et quanto instatis et pergitis in effigies has nostras speciesque saevire, tanto artis et gravibus relevatis nos vinculis et ad lumen efficitis circumcisis nexibus evolare²⁴.

W ten sam sposób wy, przez ogień, wygnania, tortury, dzikie zwierzęta, którymi posługujecie się by rozrywać ciała i dręczyć nas; nie porywacie nam życia, lecz nie wiedząc o tym uwalniacie nas od tej skórzanej powłoki, a im bardziej nalegacie i postępujecie w dręczeniu naszej formy zewnętrznej, to tym bardziej odrywacie nas od krepujących i ciężkich więzów i zezwalacie nam odlecieć w kierunku światła²⁵.

Według Arnobiusza, Edenem, krainą wiecznej szczęśliwości, jest nieśmiertelność. Można ją osiągnąć tylko poprzez poznanie Boga, ponieważ On, Jedyiny, jest „prawdziwym zacznym życia i spoiwem rzeczy rozproszonych”²⁶. Bóg ten jest nie tylko źródłem szczęścia, ale także sprawiedli-

²¹ AN, II, 62, 65, 66, 74, 75.

²² F. Ricken, op. cit., s. 34.

²³ AN, II, 76.

²⁴ AN, II, 77.

²⁵ Przeł. K. Homa, w: K. Homa, op. cit.

²⁶ AN, II, 32.

wym Sędzią. Potrafi ukarać wszelki nieład moralny i w tym celu posługuje się sprawiedliwymi sankcjami, które doprowadzają człowieka do śmierci²⁷. W tym miejscu Arnobiusz udowadnia, że zrozumiał kerygmat chrześcijański. Wzywa do wiary rozumnej i głosi nowinę o zbawieniu, o królestwie, o pokoju, która wychodzi od Boga Ojca.

Na koniec należy zwrócić uwagę na fakt, iż niektórzy badacze określili Arnobiusza epikurejczykiem, chociaż on sam wyznał, że jest szczerym czcicielem Boga Najwyższego. Inni nazywają go platonikiem bądź neoplatonikiem, chociaż jego teorii duszy nie da się pogodzić z platonizmem. Inni jeszcze, i ci wydają się być najbliżej prawdy, widzą w nim praktykującego naśladowcę Średniej i Nowej Akademii, pozbawionej dogmatyzmu nowych platonizujących nurtów filozoficznych. Wydaje mi się, że jeśli jest ktoś, kto ma nadzieję na możliwość wydobycia innych informacji na podstawie dzieła złożonego z różnych płaszczyzn, to grzeszy nadmiernym optymizmem. Jedynym pewnym elementem jest zdystansowanie się Arnobiusza od imperialnej polityki rzymskiej i okazywanie współczucia ludziom jemu współczesnym²⁸ oraz wskazanie drogi, poprzez rozumną i twórczą kontemplację, do krainy wiecznej szczęśliwości.

VADE MECUM – RICETTA ARNOBIANA PER EDEN

Sommario

All'inizio del quarto secolo dopo Cristo, Arnobio di Sicca, il retore pagano, maestro di retorica negli anni 284-305, cerca una fede che lo salvi dalla morte e la trova unicamente nella religione cristiana. Soltanto il contatto con il cristianesimo gli concesse di approdare a una soluzione definitiva dei suoi problemi e delle sue inquietudini nella ricerca della verità assoluta. Inoltre Arnobio cerca un accordo tra la vecchia abitudine di ragionare e la nuova necessità di credere per salvarsi. Egli combatte tutti i valori propri della natura dell'uomo ch'è per lui un essere stupido, vile e sciagurato dell'universo, creato non dal Dio supremo, ma da una ignota potenza celeste inferiore. Di fronte alla volontà di Arnobio di ricevere il battesimo sembra che il vescovo abbia chiesto a lui di comporre un'apologia contro i pagani come prova dell'autenticità della sua conversione. La salvezza dell'anima e il destino dell'uomo è il problema centrale dell'*Adversus Nationes* di Arnobio. L'analisi dell'opera arnobiana non solo è un aiuto alla sua comprensione della verità sull'uomo e sulla condizione umana, ma ci permette di definire con maggior precisione il sistema filosofico del pensiero di Arnobio, i cui pensieri espressi dall'opera studiata, costituiscono una sintesi della filosofia greca e della teologia cristiana. Lo scopo principale dell'esposizione è determinare il ruolo della filosofia greca e della teologia cristiana nella vita di Arnobio, nonché la concretizzazione del sistema filosofico dell'antico retore, la definizione dei suoi concetti filosofici e teologici.

²⁷ AN, II, 7; IV, 23.

²⁸ AN, I, 5; VII, 51; IV, 4.